

KORRESPONDENT = WARSZAWSKI

We Wtorek o godzinie 10. z rana.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

O! iak często nas oszukują nadzieie! Pewnie już przybliżający się od wielu głoszony był pokoy; alie znowu poruszenie Woysk, bitwy i zwycięstwa. Otych krotko tym czasem, iak nam doniesiono, poki dokładniejszy nie poweźmiem wiadomości.

Z Warszawy dnia 24. Lipca. Przybył tu dnia 21. tego m. JP. Gołkowski kuryerem, a później JP. Hadziewicz Adiutant Xięcia Jozefa z wiadomością o bitwie zaszłej w dniu 18. tego miesiąca, między woyskiem Rossyjskim pod kommandą Generała Lieutnanta Kochowskiego i naszym, pod kommandą Grafa Maiora Kościuszki nad Bugiem przy samym kordonie Austriackim zaszłej. Kolumna Generała Kochowskiego z kilkunastu tys. złożona przypuściła do naszego woyska, którego było około 5000, trzy ataki, ieden przeciw Xiążęciu Jozefowi fałszywy, drugi przeciw JP. Wielhorskiemu także fałszywy, trzeci przeciw JP. Kościuszce Generałowi prawdziwy, który lubo najmocniejszy był, iednak cale się nie udał Moskw: Znacznie bowiem porażona wielką odniosła stratę.

Gdy Woysko Rossyjskie nazywawiey nacierać zaczęło, Generał Kościuszko ukrył

bateryą załłoniwszy onę przez Kawaleryą Narodową. Ta Kawalerya po silney utarczce z Kawaleryą moskiewską, gdy się nagle rozstała, w tedy z owey ukrytey bary artylleryą z zofu z górą armat tak potężny ogień dawać zaczęła, że w krótkim czasie Moskwy wiele padło, a przez ciąg batalii całej, do 1,500. zginęło. Naszych zaś tylko 220. zabitych na placu legło.

Do tey znaczney straty nieprzyaciół naywięcey pomogło, że Officerowie Rossyjscy Pułku Katarynosławskiego, a osobliwie ieden Pułkownik podsunął z się wielkim impetem aż pod armaty nasze, i został oskoczony. Prosił w prawdzie o pardon u chcącego zabić, lecz ten rzekł: Nie -- Zabijeś naszego Pułkownika słabego Pakosza, żyć nie powinieneś, i zabił. Koń tego Pułkownika bardzo był dzielny, którego Xże Jozef kupił potym od owego, który go w zdobyczy dostał.

Officerow Rossyjskich kilkunastu jest zabitych.

Dwóch Pułkowników zginęło, jeden *Palemberg* sławny dobywaniem Oczakowa, drugi *Łopuchin*.

Cofnęło się nieco Rossyjskie wojsko. Nasi plac opalniali, gdzie czas mieli nawet od zabitych znaki czyli medaliony w czasie Tureckiej wojny, zasłużone zabrać. Dwa Krzyżki militarne z odebranych przyflane są. Nayaśn: Panu, a medaliony znajduia się między wojskiem. Wkrótce gdy nowa kolumna wojska Moskiewskiego nadsięgnęła przez Kordon Gallicyi i wsparła pierwsze Korpusy, Generał Kościuszko na odwrót wydał ordynans ruszyć się i w najlepszym porządku cofnąć się z placu, zostawiwszy 3. armaty, których koła popsuły i lawety poutraćane były. Sam z wojskiem obrócił marsz do Krasnego stawu, a Moskwa poszła do Chelma.

Głoszą, że z naszej strony zginął Piotrowski Sztabs-Oficer i Tepper Porucznik Art.

O czym wszystkim gdy wiadomość dokładniejsza nas dojdzie, nieubliżemy donieść.

Dokładne opisanie Potyczki pod Żelwą dnia 4. Lipca zaszłej.

Zbliżył się Generał Lieut. Rossyjski Fersen z Dywizją swoją do 7000. ludzi wynoszącą, i 20. armatami pod Żelwę. Naszego wojska było

Piechoty z Regimentu Radziwiłłowskiego ludzi 200. którzy mieli 3 armaty, tudzież Kurpików 100. Kawaleryi zaś liczone z Pułku Xcia Württemberskiego 300 i z Pułku Chlewińskiego także 300, ogółem wszystkich 900. Kommanderował całą tą dywizją Wedelsztet Major od Pułku niegdyś Württemberskiego. Nayprzód Generał Fersen wysłał Kirysyerów i Kozaków. Przeciwno tym Kawalerya nasza pionem wyleciała z Miasta. Zastanowił się cały impet Jazdy Moskiewskiej. Ucieranie godzin prawie ze dwie. Widać było pobitych nieprzyjaciół i koni kilka, a niektórych samopas bez iezdców biegających.

Zaczęła w tym Infanterya Rossyjska: przy gęstym daniu ognia z armat marsz ku naszemu zbliżać, i gdy co raz zwawiey następować nie przestawała, Kawalerya w szykowney reysteradzie cofnęła się przez Dwór do Miasieczka Żelwy. Rossyjska Infanterya większa nierównie mając liczbę gwałtownie wniść do tegoż Miasieczka usiłowała, lecz Major Wedelsztet rozstał piechotę tak wybornie, że ta z armat 3. strychowała na samą groblą, przez co armia cała wstrzymana, żadnym sposobem nie mogła przeysć przez groblą.

Takowy odpór odbił potężnie napierających się we-

drzeć Moskalów, których zabitemi groblą dość okryta była ciałami, nakoniec wielką nasi w nieprzyjacielskim wojsku zdziaławszy klęskę, za daniem ordynansu od Majora kommanderującego, aby nie byli ściśnieni kilka razy większą Rossyjską siłą, maszerowali w największym porządku z 3ma armatami i całą swoją Dywizją za Miasieczko, w ten czas właśnie, gdy nasza kawal: pod Osienkami walecznie znowu się biła z kaw: Moskiewską wiele i tu położyła na placu zastaniając naszą piechotę i dając sposobność po mężney bitwie maszerowania bezpiecznego. Złączyła się ztym też Kawalerya z piechotą. Cała ta potyczka trwała od zgiey godziny z pół nocy, do godziny zgiey z południa. Raniony Major Strzelców Rossyjskich Baron de Unger do tych czas w Żelwie leży. Wiele zaś Kawaleryi i Piechoty Moskiewskiej zginęło, trudno wiedzieć, ponieważ sami Moskale zbierali ciała i grzebli. Nie daleko grobli bardzo wielkie 4 doły, a pod Osienkami 3. są wykopane i zawalone. Miarkuiac po wielkim ciłmnośtwie na polach widzianych, i po brykach, któremi wwożono, i po dołach ogromnych napakowanych, dochodzić można, iż nieprzyjaciół paść musiało do 400. prócz ranionych. Z naszej strony 18 zabitych a 19 rannych by-

ło, których kommanderuiacy Wedelsztet mając przygotowane podwoły, porządnie zabrać kazał. Ta strata naszych tak mała względem tak wielkiej nieprzyjaciół straty dowodem jest męstwa i zrzeczności bitnych nawet w niewielkiej liczbie walczących Polaków. *Virtute pugnans non numero viri.*

Z Warszawy d. 24 Lipca. W przeszłym tygodniu umarł tu JP. Czapiski Generał Lieutnant Oyciec dwóch Generałów teraz w wojsku Rzeplitey zostających. Pochowany u XX. Bernardynów w Czerniakowie o milę od Warszawy.

Piszą z Wołynia, iż Włodzimierz znacznie uszkodzony przez zrabowanie wielu domów, a niektórych spalanie. Klasztory też doświadczyły okropnych wojny skutków. Poczci nayster zabity.

Ludność w Warszawie nad inne czasy, lecz i wojska licząc z rekrutami nie mało. W samej Warszawie i w okolicach twierdza, że do 12 tysięcy może się już znaleźć, a Ochotnika coraz przybywa.

Piszą z Poznania i za rzecz pewną twierdzą, że ciągnie tu z tamtąd Kantonistów około 3000. Prócz tego Szlachty Ochotników do 4000. z tych samych stron także ku Stolicy dąży.

Dnia 22 t. m. dawno oczekiwany przybiegł tu do Nayaśn: Pana Kuryer z Petersburga.

Widzieć się tu daie List drukowany JP. Generala Leuti:
Rofsyi: de Kreczetnikow do Stanu Rycerskiego W.
X. Lit: bez daty, kładnie się tu słowo w słowo.

*Gaiście Oświeceni, Gaiście Wielmożni, Wielmożni Mości Panowie i Przeza-
cny w ogóle Stanie Rycerki W. X. Lit:*

Jakie są intencye Nawiąsniejszy Monarchini moiey, iasnie deklaracya Iey pod dniem 6. Maia V. G. niniejszego Roku tłómaczy, iak się dopełnia i dopełniać pragnie Iey wola, widziała część iuż znakomita Wielkiego Xiwa Lit: że nżyte do wsparcia dobrzemysłnych Obywatelów Woyko przy karney dyscyplinie, wszelkich nieoszczędza nayprawowitszych staranności, aby dać dowód ile iest upoważana spokojność Obywatela, ile daie baczenia do złączenia jednomyslności, która będąc duszą wolney Rzpltey istotną może stanowić szczęśliwość.

Przezacni Meżowie, zgromadzeni w tym Kapitałnym Mieście Wilnie, i Wy uzbrojeni Rycerstwo, niedopuszczając zapalu uprzedzić serca Wasze, któreby sprawiedliwie było wzniecone, gdyby istota zgadzała się z ogłosem wzniecającym i rozlew w krwi niewinney, aby następnie ktoś poprawą losu szczęśliwość własną fundował, znam ia Przezacni Meżowie, iż byłaby ważną przyczyną wzburzenia Szlachetney Duszy Waszey do dobycia oręża w odparciu przemocy, lub chęci narzutno Wolnemu i niepodległemu Narodowi; w stanowieniu prawa, waszą to iest własnością, Waszą mocą, i tego Wam wydrzeć nikt niezdola, bo pomimo własnych sił i meństwa, przyjaźń sąsiedzka i sojusze wielkodusznie i wspianiale zawsze myślące moiey Monarchini nie dopuści. Konstytucya 5. Maia, czerni uzbrojona tłumem i przemocą narzutnie przymusić usiłowała na Narod wolny formę rządową, z odmianą i zniszczeniem wszelkich Praw, zgwałciła wolą stanu Rycerskiego, nazywając Rewolucyą, przywłaszczyła moc Prawodawstwa, co iest nie zaparta prawda, i wiadomo całej powszechności, ten to nieznosny gwałt, czułych Obywatelów o upadłą wolność Narodu, pobudził do szukania pomocy iako sprzymierzoney Potencyi, wszedłem bezopornie we wszystkich punktach granic, a to przyjąwszy za ogólną myśl i żądze Narodu, nie mogłem i nie mogę znać inaczej wszystkich tych, iak tylko za nieprzyjaciół wolności, a przeto nieprzyjaciół własnych, którzyby w niniejszey porze w iakimkolwiek sposobie okazywali niejednomyslność z temi, którzy bronią prerogatyw Praw i swobod dawnych, są wsparci przyjaźnią bronią moiey Monarchini, a Ta daleką będąc od wszelkich kroków gwałtownych, radaby widzieć jednomyslność i złączenie Narodu Rzpltey Polkicy.

I tym końcem postanowiłem przesłać wam przezacni Meżowie deklaracyą do publiczney wiadomości, Akt Konfederacyi podjętych Woiewodztw, abyście widzieli prawy i czyisty postęp, tak współbraci waszey, iako i wspierających ich pomocy, że są dalekie od gwałtu i ucisku Narodu, że sami tylko zostaliście Prawodawcami waszemi, sami stanowić wszystko możecie, od was tylko wasza szczęśliwość zależy, nikt iey wam wydrzeć i naruszyć nie zdola, bo wielkomysłna i wspianiała Katarzyna wam ią zaręcza. Rozpatrzcie się iasnie w podnietach zwoźniczych i knuigących waszą zgubę, łączcie się z temi, którzy zdowiąć usiłują wolność, a przemocy i narzutno nie znoszą, czekam w tym reżolucyi, a ta mi będzie nayśrodsza, która okaże jednomyslność w utrzymaniu praw dawnych i wolności, niszcząc wszelkie zawady, któreby

zbroyna ręka wezwana od uciśnionych gromić przymuszona została. Jele-
sem z nayprzyzwoitszym poważaniem

J. O. JW. W. Winciów Panow w szczerey życzliwości nayniższy sługa.

M. de Kreczetnikoff.

*Kopia listu Pana Jakuba Jakutowicza Obywatela Litew:
do P. Seweryna Rzewuskiego, z Kłosowa 1792. R.*

Miesiąca Czerwca 21. Dnia.

Gaiście Wielmożni Mości Dobrodzieiu.

W ten czas, gdy WPana z JW. Oycem iego prowadzili Moskale w niewolę do Rosyi, byleś WPan prowadzony przez wieś moją, a iam płakał i wielbił cnotę WPana.

Kiedys później powracał z niewoli; widziałem WPana, i płakałem z radości, w nadziei, że cnotliwy człowiek do Ojczyzny powraca, którą z podległości Molkiewskiej wyratuje.

Teraz płaczę trzeci raz, żeśmy się na cnotcie WPana zawiedli, i donoszę mu, że mi domek mój i stodołę z szpichlerzem spalono, a żywność wszelką i bydło z dworu i wioseczki zabrano, iaki i pola z żytem strątowno, a mnie samego Kozacy Molkiewscy porwali gwałtem, białe piściami i do Wilna zaprowadzili, gdzie bizunami strąszony, do pisania się na Rekonfederacyą, i odstąpienia zaprzyjężoney przezemnie dobrowolnie ułtawy zbawienney 3go Maja przymuszony zostałem. Synowa moia z prześlachu poroniła w polu, i umarła; syn mój a maż zmarły w Woytku Litewskim służący, w bitwie poległ; a tak z łaski W. Panow kilku, cuscie biegali ze skargą na całą Rzpltą do Petersburga, domi sie mój, czyli raczej popioły onego, żalobą, a Oycyzna cała kłeskami okryła, i hańbą podległości ku Molkwie (nieday Boże!) zniesławiona zostanie.

Już to trzeci raz folwark mój cierpi. Za rewolucyi Lelczynskiego pierwszy raz; drugi w czasie Konfederacyi za teraźniejszego Króla; a teraz trzeci raz: a zatym licząc wszystkie straty, i nowy wydatek na budowlę, kupując las o mil kilka, ubyło mi z majątku do 30,000. złotych.

Taka to korzyść z rewolucyi! bo i dziad mój niegdys mając swój dziedziczny folwarczek, a wiedząc, że Panowie mają sposoby ocalenia swoich fortun, oddał go jednemu Panu w protekcyą, iakoby w depozyt dla ocalenia od Szwedów, a z nim i papiery swoje na tenże folwark służące. Pośledniey, gdy się upominał o Folwark, dano mu iakoby z łaski w tym Folwarku kilka włók ziemi, z której w lat kilka czynsz płacić kazano, a później z listami iezdzić przymuszano, i w inwentarz wpisano; aż dziad mój od tego poddaństwa uciekł, i na włóczęgach umarł; a Bóg litościwy Oycu moiemu iuż na starość zdarzył sukcesyą tego Kłosowa, w którym i ia teraz siedzę.

Biada nam Szlachcie ubogiej! ale biada i wam Mciwi Panowie! bo krew i lzy nasze staną w Obliczu Boga, a wy w pośrodku nas mieszkacie. Pamiętajcie, że pomsta nieba na głowy wasze i dzieci waszych spadnie.

Jedyną nadzieję naszą i Rzpltey, rząd kraiowy obalacie, bo żaden z was pod prawem bydlę nie chce; piszecie akt przy niepodległości Rzeczypospolitey, przy wolności Obywatelskiej; iakaż to teraz Rzplta? iacy my Szlachta? iaka nasza wolność?

Choćbyście nakoniec i chcieli co dobrego zrobić, Moskwa nie pozwoli, ale tak jak dawniej robi, i napisze bezładne prawa, i znowu zagwarantuje; i cóż wy w upodłonej Ojczyźnie znaczyć będziecie? Porwał się był naród do czynności, do pracy, podniósł się na umyśle; lecz teraz ze słabością kraju i rządu znikczemniemy wszyscy, rzucimy się do podłych intryg, i płaszczenia się, zgłupieję i wniwecz się obrócimy bez nadziei powstania. Powiecie zapewne, że i bez was weszlaby Moskwa, niechby się dział gwałt Narodowi bez was, ale pocóż wy do niego pomagacie?

Wszakże stało prawo w Roku 1789. Grudnia 24. dnia, że odąd żadna Konfederacya być nie może, i gdyby przemocą kiedy stała, i prawa pisała, że to nigdy ważne nie będzie. To prawo uchwalone jednomyślnością. Byliście W Panowie sami w ten czas w izbie Seymowej, oprócz W Pana Mci Pania Rzewulki, który podobno ani razu nie był w izbie, tylko siedział w pokoju swoim jakoby chory, a to żeby się nie narażać komu, co by W Pana za to w Podhorcach przesłał. Jakże teraz możecie robić Konfederacyę? Jak możecie być pewni, że ufność Narodu zyskacie przez gwałty i bicia, i konfliktaty majątków? Będziecie wybierali Polków pod flintami Moskiewskimi, a będzie to ważne?

Uważcie: czy się Obywatele cisną do was, do waszego związku? czy nawet ta mała liczba, która się pisała z wami, nie uczyniła to ulegając jedynie przemocy, ocalając zdrowie i majątki swoje? Wszak to dowodzą akta, manifesta przez nich czynione na wymuszone podpisy.

Nie wchodzi z W Panami w rezonowanie, znacie sami, że złe robicie; tym gorzej dla was. Polka znajdzie może kiedyś pożyteczny dla dwóch Narodów związek z Rosyą wieczny; ale wy pogardzeni, my przy cności naszej uwielbieni będziemy. Robcież teraz co chcecie, rabuncie Rzplta, powtarzacie kłękki 1775 roku; świat widzi i sędzi czyni wasze, a przekonanie o prawdzie sięgnęło w serca narodu, w którym go wasze prześladowania jeszcze bardziej ugruntują. Bądź zdrow Mci Pania Rzewulki, a pomyślwszy nie co nie parcyalnie, osądzisz co robicie, i co stać się może.

Liść i wiersze odebrane z Poczty Brzeskiej Litt: d. 21 Lipca.

Mci Korespondencie?

Gdy się zapatruję na liście w Gazecie Jego Obywatelskich myśli umieszczenie; przeto mam honor WMPana Dobrze upraszać, abyś kilka wierszy wedle potęgi mojego napisane, podobnym sposobem przysłać raczył.

Czułe tego i dokładnie w teraźniejszych okolicznościach doniesienia, jak są Narodowi naszemu przyjemne, tak każdego w szczególności Obywatela, do wymierzenia należytego iemu szacunku zniewala.

upadam do nog.

z Obozu.

Królu! nad innych znakomity w znoju,
Któryś dla swego Narodu wylany,
Wydałeś hało Polakom do boju,
Krwawych potyczek oznaczając plany.

Polusznym Naród po Bogu cię mając;
Za Naczelnika, do obrony siebie,
Wszyscy synowie za ojca uznając,
Pełnią rozkazy; lecz patrzą na Ciebie.

Już Rycerz Polki z niewinnego ciała
Leie krew boynie, aż się ziemia pieni!
Dumny Potęgi strata już nie mała,
Odrodny Polak twarz swoją rumieni.

Troskliwym tylko Rodak byż zaczyna,
Ze rany swoje w głębi Kraiu goi,
Nie przewiduje iaka jest przyczyna?
Gdy maąc siły, coła się, lub stoi.

A bardziej ieszcze odgłos serce truje,
Obiecujać zawieszenie broni!
Ach Przebóg! Coż jest? wszak nie lamentuje
I Obywatel, choć się na czas zchroci.

Oddał ci Naród z ufnością swe losy,
Już Ociec syna Najjaśniejszy Panie
Zapomniał: zcichy odwołwiał głosy,
Nie płaczą dzieci w sieroćskim łanie.

Za cóż ten postrach złożenia oręża?
Gdy możemy zykać naszych Dziadów włosów?
Wszak ieszcze dotąd złość nieprzewycięża.
Ten głos Pardonu, pożera wnętrznosci!

Ządamy widzieć pulnocne siedliska,
Do których flusznosc nam drogę otworzy,
Niech nieprzyjacieli jak chce groty ciła,
Wyrwany z kajdan już Polak nieztchorzy.

Tam Tobie Królu! na znak chwały wieczny,
Polak z napisem wytlawi kolosy,
Ze z Twoiej łalki dom iego bezpiecny
Rozniefie światu rzetelne odgłosy.

Z czcniem na ten czas Potomek odległy
Uwielbiać będzie twego Berla skutki,
Ze chcąc postawić Naród niepodległy,
Wierne dawales do gromu pobudki.

Już Patriota! bystry wzrok obraca,
Na skryty układ i osnowę rzeczy,
Lecz nie poymie, myśli swoje skraca,
Gdy skutek dzieła rozumowi przeczy.

Wątpić zaczyna, aby został w stanie
Dawney postaci, choć pełney nierządu,
Staie mu w oczach same narzekanie,
Ze z pośród fali nie trafi do ładu.

Bożo Zastępów! Tworco wszego ludu,
Dodaj swej mocy nie uchyl opieki!
Niech Naród Polki, dozna Twego cudu
Niech sława iego nie ginie na wieki!

Z Wiednia dnia 4. Lipca. Ministerium nasze jest teraz bardzo zatrudnione, i przemiana Kuryerów częstsza niż dawniej. Wowna Francuzka, i niepokoje Polki, zdają się naybardziej Gabinet nasz zatrudniać. Co się tycze wojny Francuzkiej, zda się, iż Jakobini niepowinniby z swoim Systema utrzymać się, i nie wątpimy że ta nieszczęśliwa wojna jeszcze przed zimą zakończyćby się miała.

Co się tycze Polki, jeszcze nie wiemy, iako Dwór nasz rezolwować się będzie. Zapewniam tu, że los Polki przez Prusy mógłby się ułatwić. Wnet się więc okaże co negocjowanie Xcia Czartoryskiego sprawi.

Z Włoch dnia 26. Czerw. W Mediolanie umarła pewna wysoce urodzona Osoba bez wszelkiego użycia świętości na śmierć. Z podejrzenia więc kazano zmarłego Gabinet przejrzyć, i znalaziono korespondencya jego, którą z Jakobinami Francuzkami miał; także, iż był FrancMaconem, gdzie i innych

Imiona wydały się, którzy sekretów jego uczestnikami byli. Z tych iedni pouciskali, a pewny szpada się przebił, unikając wielkiej inkwizycyi. W d. 13. aresztowano Francuza, który miał zakazaną broń u siebie ukrytą, i tegoż dnia innych 4. Francuzów wzięto do aresztu.

Z Koblenz d: 5. lipca. Xże Brunswicki stoi w bliskości tu-teyszego Miasta, do którego codzień przybywają Prusaków nowe dywizye.

Z Frankfurtu d. 6. Lipca. Obrany jest d. 5. na Cesarstwo Franciszek. O 9. godzinie Collegium Elektorálne zebrało się na Ratusz, zkad iechali konno do Kościoła Ś. Bartłomieja. Po Mszy i *Veni Creator* weszli Elektorowie do *Conclave*. O godzinie 1. we wszystkie dzwony bić zaczęto i 300. razy zarmat ognia dano, oznajmując że Franciszek II. Król Węgierski i Czeski obrany Cesarzem. Po ogłoszeniu wrócili się Elektorowie i Posłowie do Ratusza, zkad wszyscy do swych rozściachali się domów.

Expedycya Przewodnika Warszawskiego na Krak: Przedm: Nro 497. nie daleko Poczty. Donosi, że Przewodnik Warszaw: wychodzić mający co tydzień w Sobotę już rozpoczęty od 1. Lipca, na którego Penumera-ta półroczna od 1. Lipca, do końca Roku, kosztuje, tylko Zł: 9, o czym udzielne obszerniejsze doniesienie rozdaie się gratis przy Korespondencie Warszawskim.---iwszy Nr takowego Przewodnika wyszedł już z druku, zajmuje w sobie--Raport stancyi przyjeżdżnych do Warszawy w Mies: Czerwcu, z dodatkiem stancyi Senatorów, i Posłów, znajdujących się w tym Miesiącu w Warszawie---Kosztuje gr: 15.---Prenumerować można każdego czasu, ale biorąc po przedzaiące Nra od 1. Lipca.